

Echo Chełmka

DWUTYGODNIK POŁUDNIOWYCH ZAKŁ. SKÓRZANYCH W CHEŁMKU

Rok III

Chełmek, od 16 do 30 listopada 1960 r.

Nr 22 (42)

Produkcja w październiku

Wskaźniki techniczno-ekonomiczne w miesiącu październiku zakład wykonał na poziomie zadowalającym, jakkolwiek nie uzyskał w omawianym okresie wyrażonej zdecydowanej poprawy.

Osiągnięte wyniki mimo wszystko wymagały dużego wkładu pracy załogi, szczególnie na oddziałach, gdzie wprowadzono do produkcji nowe artykuły. Za to należy się załodze uznanie.

Oddział 432: zmiana produkcji wyrażała się tutaj przejściem z czólenek damskich na obuwie kozuszkowe damskie na skórę. Główną przyczyną przekroczenia wskaźnika gatunkowości jest krótki okres przyuczenia załogi oraz nieodpowiednia jakość skór wierzchowych. Szkoda, że oddział ten przekroczył ilość II gatunku, który to fakt — być może, nie spowodowany bezpośrednio winą załogi i dozoru — rzuca cień na omawiany wyżej przytoczony efekt pracy.

W oddziale 441 w miejsce produkowanych górników damskich rozpoczęto produkcję półbutów męskich ćwiekowano-sztuprowanych, a następnie klejono-przeszywanych. Okres, przeznaczony na zauczenie załogi do tej produkcji, był za krótki, a poza tym notuje się także poważne trudności, wynikające z braku podstawowych maszyn (ćwiekarki), których niedostatek odczuwa cały przemysł obuwniczy. Trzeba tu z całą wyrazistością podkreślić dobrą postawę załogi oddz. 441, która podjęła się niełatwego zadania produkcji półbutów męskich przesywanych o wydłużonym czubku i w krótkim czasie ją opanowała. Fakt ten zasługuje na uwagę tym bardziej, że wym. oddział produkował dotychczas obuwie górnikowe, a więc o wiele łatwiejsze do wykonania.

Oddział 442. Po zakończeniu tutaj produkcji półbutów damskich sk/transparent wprowadzono botki damskie z kozuszkami na transparencie. Trudność, jaka się w związku z tym wyłoniła, polegała na tym, że wprowadzony wzór jest zbyt pracochłonny,

co przy niepełnym wyposażeniu szwalni w maszyny spowodowało, że załoga oddziału 442 wykonała tylko plan, jakkolwiek miała ambicję do przekroczenia go.

Były trudności, zresztą kiedy ich nie było? Utrudniają nam one w mniejszym czy większym stopniu życie zawsze. Jednak i tym razem mimo nich zakład wykonał ogółem plan ilościowy w 102,6%, a gatunkowość (II gat.) — 97,4%.

Szczególnie do uzyskania tych wyników przyczyniły się swoją przykłądną pracą załogi oddziałów: 431, 444 i 434. Wymienione oddziały nie tylko wykonały, lecz i przekroczyły zadania planowe, przez co wpłynęły na uzyskanie lepszych wskaźników ogólnozakładowych.

Wykonanie planów ilościowych

przez poszczególne oddziały przedstawia poniższa tabela:

Oddział	% wykonania planu		
	Ilościowego	Ilościowego (II gatunku) plan	Gatunkowego (II gatunku) wykonanie
431	104,1	9,0	8,2
432	100,0	10,0	14,4
433	100,0	18,2	18,2
434	106,0	6,0	5,2
435	104,1	7,6	6,7
441	100,0	10,9	12,3
442	100,0	14,0	12,7
443	100,0	8,1	5,8
444	102,9	3,0	7,0
460	100,7	8,0	6,0
321	104,2	4,0	3,9
322	103,9	2,6	2,6
323	104,2	2,0	1,9
Ogółem	102,6	7,7	7,5

Ik

Pięknym, pełnym szlachetnych uczuć gestem zmanifestowała nasza załoga z okazji Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela swoje docenienie roli nauczycielstwa w Polsce Ludowej. Świadczy o tym poniższy telegram:

Do
Prezydium Powiatowej Akademii dla uczczenia Dnia Nauczyciela
w Chrzanowie

Droży Towarzysze!

Rada Robotnicza Południowych Zakładów Skórzanych w Chełmku, imieniem sześciotysięcznej rzeszy załogi prosi Was o przekazanie nauczycielstwu naszego powiatu w Dniu Jego Święta wyrazów najszerszej wdzięczności za trud, włożony w wychowanie młodych pokoleń, za obywatelskie spełnianie jednego z najtrudniejszych obowiązków, jakim jest kształtowanie charakteru, wpajanie wiedzy, budowanie nowego człowieka, przygotowanie go do roli, jakiej wymagać będzie od niego Socjalistyczna Ojczyzna.

Bezpośrednim symbolem zrozumienia potrzeb nauczycielstwa przez załogę Południowych Zakładów Skórzanych w Chełmku niech będzie skromna cegiełka 10.000 zł, którą w dniu dzisiejszym przekazaliśmy na konto Komitetu Budowy Domu Nauczyciela naszego powiatu.

Rada Robotnicza
Południowych Zakładów Skórzanych
w Chełmku

Chełmek, dnia 19 XI 1960 r.

Sprawy partyjne

O wzrost czytelnictwa i polepszenie stylu pracy

Trzy bardzo ważne sprawy były tematem posiedzenia Komitetu Zakładowego P. Z. P. R. w dniu 17 bm. Dokonano na nim mianowicie oceny czytelnictwa prasy wśród pracowników oraz poddano analizie działalność Rady Zakładowej i Rady Robotniczej w ubiegłych okresach.

O stanie czytelnictwa na terenie naszych zakładów poinformował zebranych przeu. Komisji Prop. przy K. Z. T. Bochenek. Z informacji wynika m. in., że po ostatnich zebraniach wyborczych stan ten uległ znacznej poprawie. N. p. jeśli idzie o prasę partyjną, to prenumerata jej w stosunku do października wzrosła w listopadzie o 50%. Zasługą to w pierwszym rzędzie kolporterów w oddz.

200 i 300 oraz w Straży Pożarnej.

Po żywej dyskusji, K. Z. wysunął kilka wniosków, zmierzających do dalszego podniesienia poziomu czytelnictwa na zakładzie, a to:

1. Przeprowadzić pogadanki na poszczególnych OOP na temat czytelnictwa prasy i periodyków partyjnych.
2. Uaktynnić kolporterów oddziałowych organizacji celem wzrostu prenumeraty.
3. Komisja Propagandowa przeprowadzi rozmowy z trójkami propagandowymi i kolporterami.
4. Wykonać wystawę w gablocie popularyzującą zagadnienia techniczne i beletrystyczne (najnowsze).

5. Celem wzrostu czytelnictwa książek zorganizować na terenie zakładu wypożyczalnię książek czynną w czasie przerwy między Iszą a II-gą zmianą.

Informację o działalności R. Z. tudzież R. R. odczytał St. Zajas. Także i tutaj w wyniku dyskusji opracowano szereg wniosków na przyszłość. Do najważniejszych należą:

- a) przekazać sprawy, które dotyczących załatwienia Rada Zakładowa, jak: rozdział zużycia, zakupu biletów itp. do bezpośredniego załatwienia przez administrację zakładu,
 - b) bardziej niż dotychczas na swych posiedzeniach Rada Zakładowa winna analizować sprawy współzawodnictwa pracy na zakładzie, a sprawy organizacji socjalistycznych brigad pracy winna doprowadzić do końca,
 - c) Rada Zakładowa powinna częściej składać przed załogą sprawozdania ze swej działalności,
 - d) bardziej niż dotychczas zająć się sprawą szkolenia załogi i sprawą podnoszenia kwalifikacji zawodowej.
- Odnosnie R. R.:
Kontrolować realizację uchwał i wniosków,

Zasłużone uznanie

Zakłady
Przem. Obuwniczego »Chełmek«
w Chełmku

Jestem niezmiernie zaskoczona tak szybkim i uprzejmym załatwieniem mej prośby.

Przesłane mi przez Wasz Zakład »bothi«, za pośrednictwem Waszego sklepu w Chorzowie, są bardzo eleganckie i solidnie wykonane, jak również wygodne w chodzeniu.

Za uczynioną mi przysługę bardzo dziękuję i życzę Kierownictwu Zakładu oraz Załodze dalszych sukcesów w produkcji.

Równocześnie składam podziękowanie Kierownikowi, jak również Personelowi Waszego sklepu w Chorzowie za uprzejmą i grzeczną obsługę.

Juta Raskowa
Ruda Śląska
ul. 1 Maja 24B

Do
Dyrekcji Południowych Zakład. Skórzanych
w Chełmku

Bardzo dziękuję P. T. Dyrekcji za uwzględnienie mej prośby. Dzięki Waszej uprzejmości mogłam dobrze wywiązać się z mojej pracy.

Pragnę również wyrazić swą wdzięczność za uczynność i miły, bezinteresowny stosunek do obcej przecież klientki ze strony Kierownictwa i Personelu sklepu P. Z. S. »Chełmek« w Warszawie przy ul. Wyzwolenia 15.

Łącząc wyrazy szacunku
Janina Pollakówna
Warszawa, ul. Raszyńska 3

wysuwanych przez samą R. R., jak również oddziałowe R. R.

Opierać swą działalność na planach pracy. Interesować się więcej niż dotychczas sprawami finansowymi zakładu.

Przedyskutować wnioski, wysuwane na K. S. R., i wprowadzać je w życie.

Posiedzeniu, w którym oprócz członków K. Z. wzięli udział jako zaproszeni: W. Bożek, L. Walczak, St. Puchala, St. Kądzior, St. Kulig i J. Bernacki, przewodniczył sekretarz M. Biel.

Uwaga, krwiodawcy!

Zarząd Koła zakładowego PCK składa serdeczne podziękowanie wszystkim krwiodawcom oraz prosi o pobranie legitymacji z Działu Kadry. Równocześnie przypomina się, że przysługujące im zwolnienie na jeden dzień od pracy należy wykorzystywać do końca bieżącego roku.

Stef Szabza TOPIL obchowy
Tadeusz Sawka

Rozpoczęcie roku szkoleniowego w ZMS

Na jednym z ostatnich posiedzeń Komitetu Zakładowego ZMS rozpatrywano sprawę pracy ideologiczno-wychowawczej w grupach działania oraz szkolenia członków organizacji.

Postanowiono otworzyć Wieczorową Szkołę Aktywu, która w swym programie obejmuje następujące tematy:

- Charakterystyka gospodarki socjalistycznej.
- Organizacja gospodarki narodowej i zadania przedsiębiorstwa socjalistycznego.
- Zasady organizacji przedsiębiorstwa.
- Rozrachunek gospodarczy w przedsiębiorstwie przemysłowym.
- Organizacja zbytu i analiza rynku.
- Powstanie planu techniczno-przemysłowo-finansowego.
- Gospodarka środkami trwałymi i zagadnienie inwestycji.
- Zagadnienie postępu technicznego w przedsiębiorstwie.
- Zaopatrzenie i gospodarka materiałowa.
- Place i normy w przedsiębiorstwie przemysłowym.
- Koszty produkcji i ceny w przedsiębiorstwie.

- Środki obrotowe i gospodarka finansowa przedsiębiorstwa.

- Bilans a ocena działalności przedsiębiorstwa.

- Planowanie gospodarki narodowej w socjalizmie.

- Co to jest naukowy światopogląd.

- Ceny w gospodarce socjalistycznej.

- Polacy, bojownicy o wolność i postęp.

- Kraje i narody; ZSSR, USA, CHRL, Francja.

Ponadto przewiduje się 3 wykłady na tematy organizacyjne i tematy, wybrane przez słuchaczy.

Wieczorowa Szkoła Aktywu trwać będzie 10 miesięcy, a zajęcia odbywać się będą co drugi tydzień dla każdej zmiany.

Na WSA uczęszczać będzie 67 słuchaczy oraz czelowy aktyw grup działania. W poszczególnych wykładach może brać udział młodzież niezorganizowana. Kierownikiem WSA został towarzysz Jerzy Jagła, członek Komitetu Zakładowego ZMS, pracownik Działu Inwestycji.

Organizacja ZMS przeprowadza zebrania sprawozdawczo-wyborcze w grupach działania

W dniu 11 listopada Komitet Zakładowy ZMS zatwierdził plan przygotowania i przeprowadzenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej w naszej zakładowej organizacji.

Po ożywionej dyskusji wszyscy byli zgodni co do tego, że kampanie winien poprzedzać okres wyjątkowej pracy wszystkich członków, winna być szeroko rozwinięta propaganda,

Dzień Nauczyciela w Chełmku

W świetlicy Zasadniczej Szkoły Przemysłowej Skórzanego w Chełmku w sobotę 19 bm. - z okazji Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela - odbył się wieczorek, na którym grono nauczycielskie tej szkoły przy tradycyjnej lampce uina święciło w miłym nastroju swoje doroczne święto.

Wieczorek na który przybył także sekretarz Komitetu Zakładowego P. Z. P. R. Marian Biel, rozpoczął krótkim okolicznościowym przemówieniem dyr. szkoły, Juliana Sapeta, który następnie wśród oklasków obecnych odczytał tekst depezy gratulacyjnych. Nadesłali je m. in.: wiceminister przemysłu lekkiego Władysław Kakietek, Dyrekcja, K. Z. i R. Z. Południowych Zakładów Skórzanych, Woj. Komenda M. O. w Krakowie, Pow. Komenda M. O. w Chrzanowie i Pow. Zarząd L. P. Z. w Chrzanowie.

W pełnym serdeczności słowach M. Biel w imieniu organizacji partyjnej i własnym wyraził nauczycielom uznanie za ich trud, ułożony w kształcenie przyszłych kadr dla przemysłu skórzanego i wychowanie nowego pokolenia budowniczych Polski Socjalistycznej. W zakończeniu przemówienia, przyjętego gromkimi brawami, sekretarz K. Z. złożył pedagogom najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy i szczęścia w życiu osobistym.

Dla upamiętnienia tego dnia dyrektor szkoły wręczył nauczycielom wraz z wyrazami podziękowania upominki w postaci wartościowych książek.

Funkcje gospodarza wieczorku, do którego dużo uroczoności wniosła orkiestra, złożona z Mizi, Skrzy i Zuraika, pełnił ku ogólnemu zadowoleniu Michał Tusznicki, kierownik szkolnej K. T., a zarazem odpowiedzialny za bhp.

W przekonaniu, że zaciekał to niejednego, podajemy przy okazji, że łączna liczba uczennic i uczniów Zasadniczej Szkoły Przemysłowej w Chełmku wynosi obecnie 370, co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi wzrost o prawie 100. Grono nauczycielskie łącznie z dyrektorem składa się z 24 osób.

obrazująca roczną działalność grup, i walka o powiększenie naszej organizacji. Najbardziej zaś wyróżniających się w pracach i takich, których postawa nie budzi zastrzeżeń, obdarzać zaszczytem przekazania ich do szeregów PZPR.

Kampania winna być podkreśleniem siły i prężności, jaką wyrobiła organizacja w okresie swego istnienia.

Ustalono kalendarzyk zebrań sprawozdawczo-wyborczych, przydzielono odpowiedzialnych z ramienia Komitetu oraz opracowano klucz wyboru delegatów na Konferencję Zakładową.

Zebrania w grupach przeprowadzone zostaną w okresie miesiąca i zakończą się około 20 grudnia.

Pragnieniem naszym jest, aby na zebraniach wybrano do władz Związku towarzyszy świadomych, dobrych aktywistów, którzy w swej pracy dla dobra organizacji staną na wysokości zadania i mają zaufanie tudzież poparcie młodzieży.

Wb



Niedawno P. Z. S. oddały znowu jeden blok mieszkalny do użytku swoich pracowników. Jest to najładniejszy budynek na osiedlu.

Miła uroczystość w I Oddziale Miejskim PKO w Krakowie

W pierwszej połowie bm. odbyła się w I Oddz. Miejskim PKO w Krakowie miła uroczystość wręczenia uprawnień do odebrania bezpłatnych samochodów, wylosowanych dzięki „samochodowym” książeczkom PKO — szczęśliwym mieszkańcom naszego miasta.

W ciepłych i serdecznych słowach dokonał tego Dyrektor I Oddz. Miejsk. PKO ob. Adolf Kowalczyk, wręczając upoważnienia:

księdzu Michałowi Samborskiemu, p. Czesławie Denko, nauczycielce, p. red. Michałowi Bobrowskiemu z Krak. Rozgl. Polskiego Radia, p. Mieczysławowi Tomczykowi, p. Zofii Lembas ze Swoszowic, p. Janinie Mariankowskiej i p. Zdzisławowi Adamczykowi.

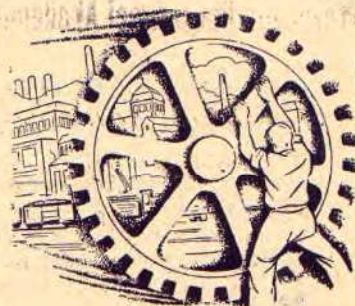
W imieniu zainteresowanych podziękowanie złożył PKO na ręce Dyr. A. Kowalczyka ks. Michał Samborski, wyrażając w kilku zdaniach wdzięczność laureatów „samochodowych” za słatarność i właściwą ludzkie sprawną obsługę obrotu oszczędnościowego oraz naprawdę miłe i uprzejme postępowanie personelu PKO.

Swoje samochody odebrali zainteresowani w dniu 15 bm. w „Motozbycie” na ul. Przemysłowej 5 w godzinach porannych.

Już więc 113 mieszkańców Krakowa i Nowej Huty wygrało samochody dzięki książeczkom PKO.

Jest ich — tych szczęśliwców — w całym województwie krakowskim 133.

Co nowego w W. C. M. O. ?



Staraniem dyrekcji oraz organizacji partyjnej i związkowej, urządzone zostały tutaj dwa kursy zawodowe: czeladniczy i mistrzowski na które łącznie zapisało się 81 słuchaczy z podziałem na 40 i 41.

Otwarcie kursów w obecności przedstawicieli Zakładu Doskonalenia Rzemięta nastąpiło w dniu 14 bm. Inauguracyjne przemówienie do zebranych kursistów wygłosił dyr. St. Zbijowski, po którym zabrał głos kier. Komórki Szkolenia Zawod. J. Opiek, apelując do zebranych o regularne uczęszczanie na zajęcia. Prowadzą je: St. Zbijowski,

St. Bogunia, A. Rychnowski, J. Wanat, P. Balcerak, A. Piuowarczyk i A. Kłaja.

Wykłady dla każdego z kursów odbywają się co drugi dzień po 5 godzin i trwać będą do końca kwietnia 1961 r. Po zdaniu egzaminów słuchacze otrzymują dyplomy.

W ramach zaplanowanych inwestycji scentralizowanych W. C. M. O. otrzymała 5 nowoczesnych tokarek z Czechosłowacji. W najbliższym także czasie nadejdzie z Włoch komplet maszyn do produkcji kopert oraz ze Szwecji — agregat do suszenia zaciągów prądem wysokiej częstotliwości.

Tak maszyn, jak i suszarnia, stanowiące najnowszą zdobycz techniki w tych dziedzinach, pozwolą na usunięcie trudności, z jakimi Wytwórnia musi się borykać na oddziale produkcji kopert. Jedną z takich trudności była i jest jeszcze nadal dostawa zaciągów. Nietulko ze przebiegła ona nieregularnie, ale drewno było wilgotne, tak że koperty po wyprodukowaniu kurczyły się szczególnie w objętości.

Spis Powszechny

W dniu 6 grudnia br. odbywać się będzie Spis powszechny. Ze spisem tym nieodzownie związane jest udzielenie Komisarzom Spisowym informacji i danych przez każdego pracownika naszego zakładu w swoim miejscu zamieszkania.

W związku z tym Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, pismem z dnia 21. XI. 60. wyjaśnia sposób wypełniania, względnie udzielania odpowiedzi na pytanie »Rodzaj działalności zakładu pracy«, zamieszczone w punkcie 3 Karty Informacyjnej o zatrudnieniu.

Informacja odnośnie tego punktu winna być krótka i właściwa bez podawania szczegółowego okresienia produkcji a zwłaszcza nie powinna zawierać definitywnego jej przeznaczenia.

Typowa odpowiedź na powyższe pytanie dla pracowników zakładów obuwniczych powinna brzmieć: n. p. »produkuje obuwie wszelkiego rodzaju«, dla pracowników garbarni »produkuje skóry twarde, produkuje skóry miękkie«.

Dyrekcja prosi pracowników o zastosowanie się do w/w wskazań.

Niech każdy weźmie udział w tej akcji!

Czy wiesz, że jesienna akcja porządkowa stanu higieniczno-sanitarnego w naszych zakładach trwa nadal?

Co uczyniłeś dotychczas w tym kierunku?

Przyczyn się i Ty do zbiorowego czynu społecznego! Na Twój udział nie jest jeszcze za późno.

Kącik BHP

W ostatnim numerze „Echa Chelmska” w naszym kąciku, w pominięciu o broszurkę p. t. „Podstawowe wskazówki bezpieczeństwa i higieny pracy”, wydanej przez Główny Centralny Zarząd Przemysłu Obrabiącego, a stanowiącej jakby elementarz przedmiotowych zagadnień. Pełny tekst tejże broszurki jest również opublikowany specjalnymi ogłoszeniami, znajdującymi się w poszczególnych oddziałach naszych zakładów.

Sądzimy, że ta wzianka rozbudziła ciekawość i zainteresowanie pracowników i obecnie każdy zapoznał się dokładnie z omawianymi wskazówkami.

Skończyliśmy już szerzej dyskusję o tych pełnej treści i ze zrozumieniem zagadnienia przeanalizować nasz stosunek do całości postanowień.

Zwróćmy wcześniej uwagę na wzajemne zdania części następnej broszurki, które mówią: „Człowiek w stroju socjalistycznym stanowi najbezpieczniejsze, a ochrona jego życia i zdrowia jest pierwszoplanowym zadaniem.”

Akcja bezpieczeństwa i higieny pracy, prowadzona tylko przez kierownictwo zakładów pracy i niewielkie zespoły aktywności ochrony pracy, nie daje pożądanego rezultatu, jeśli nie biorą w niej udziału wszyscy pracownicy.”

Widzimy już z tego, że państwo ludowe przywiązuje zasadniczą wagę do spraw ochrony i zdrowia oraz że wymaga, aby każdy strzegł wyznaczonych przepisów w zakresie bhp.

Jakie efekty przynosi ta akcja w naszym zakładzie, możemy odpowiedzieć sobie sami. Nie zależą one wyłącznie od wysiłku i nakładów finansowych kierownictwa i nie będą zadawalające, jeśli nie będzie w nich udziału całej załogi. Z tego też względu uważamy za celowe, aby nasi pracownicy postawili sobie pytanie, jak realizują te wskazówki — w ilu jeszcze przypadkach postępują niezgodnie z nimi.

Taka analiza własnego postępowania i przyczyn zdarzających się jeszcze niedobrych pozwoli nam stwierdzić, czy właściwy obraliśmy kierunek, a jeśli nie, że trzeba szybko zawrócić z tej drogi.

Omniane wskazówki mają szeroki zasięg, ale są w całości wykonalne. Należy tylko przejąć trochę dobrej woli i własnej inicjatywy, trzeba stać się pracownikiem kulturalnym i zdyscyplinowanym, a wtedy efekty przynajmniej będą większe.

Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego pracownicy — wbrew przepisom, zabraniającym pewnych niebezpiecznych czynności lub niewłaściwego postępowania — czynią to uparcie, narażając siebie na różne wypadki, może i kalectwo, a gospodarkę narodową na niewątpliwą stratę.

Trzeba nareszcie z pełną świadomością stanąć „oko w oko” z przepisami bhp i bezwzględnie się do nich jak najściślej stosować, zdecydować raz o słuszności kierunku postępowania na terenie zakładów. Jak długo to nie nastąpi, nie możemy liczyć na poprawę sytuacji.

Mając na myśli wspólne dobro, płynące ze zrozumienia akcji bhp, jeszcze raz przy-



podmianą, że zakład pracy nie będzie tolerował dalszego niedbalstwa ze strony pracowników, bo dążeniem naszym jest zapewnić wszystkim zdrowe i higieniczne warunki pracy, zaś tych, którzy utrudniają nam spełnienie tego zadania, będziemy zmuszeni stawić do odpowiedzialności.

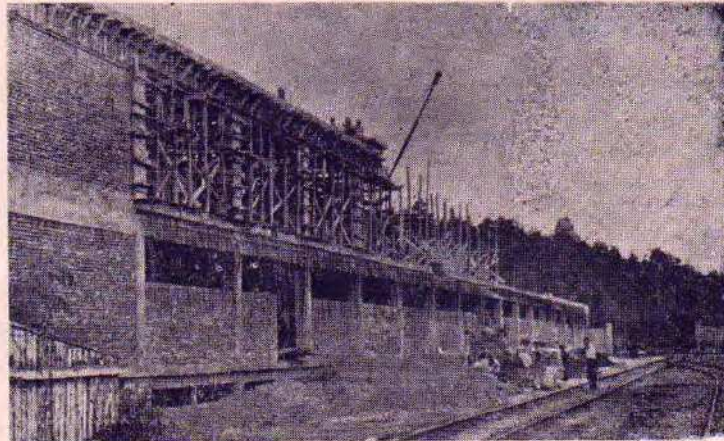
(C. d. n.)

T. S.

Podziękowanie

Za przychylne ustosunkowanie się do mojej prośby o zmianę mieszkania składam dyrekcji zakładu oraz organizacji partyjnej i związkowej serdeczne podziękowanie.

H. S.



Prą się w górę mury centralnego magazynu.

Fot. J. Pawlik

I snuły się wspomnienia...

Jak szybko mijają chwile, jak szybko mijają...

Stara to piosenka, ale jakże zawsze aktualna, jak często śpiewana przez młodych i starych, przez tych, którzy po długich, razem spędzonych chwilach rozstają się, być może, na zawsze, i tych, którzy po wielu latach spotykają się w dawnym, znanym sobie dobrze gronie, by po krótkiej chwili toższej się znowu.

Nic więc dziwnego, że była ta rzuwana piosenka śpiewana w dniu 20 listopada br. na spotkaniu byłych harcerzek i harcerzy, należących do drużyn harcerskich 1. żeńskiej i 10 męskiej w roku 1945. Nie chodzi zresztą o samo tylko spotkanie, bo w większości ludzie ci spotykali się z sobą jedni codziennie inni rzadziej, jeszcze inni niezmiernie rzadko. Chodzi o atmosferę spotkania — a tu była tak młodzieńcza, jak 15 lat temu — i o jego przedmiot. Przedmiotem zaś były wspomnienia z przed czterdziu lat, piosenki harcerskie oraz zabawy, których widok uprawiałby z pewnością i zachęty najmłodszych bpałców świetlicy harcerskiej, gdzie spotkanie to miało miejsce. Pewnie, że nie jeden z zebranych — szczególnie taki, który z pracą w harcerstwie od lat nie ma już nic wspólnego — zapomni słów niektórych piosenek, tym jednak pomogli przewodzący organizatorzy, wreczając im kartki z wypisanymi na nich tekstami najpiękniejszych piosenek.

Wśród ponad 30-tu uczestników nie brakło również p. Orłowskiego, opiekuna M. D. H. z roku 1945, oraz drugiego z komendy Hulca w Chrzanowie.

Dla upamiętnienia tego spotkania założono księgę pamiątkową, w której składali podpisy wszyscy zebrani, poprzekując je niekiedy swoimi uwagami oraz rozdano kilka dyplomów byłym harcerkom i harcerzom.

którzy doświadczeniem swym pomagają drugim harcerstwu w ich pracy.

Na szczególne podziękowanie za ten miły wieczór wspomnienia przynosi p. Teresa Piwowarczyk, weteranka wrażliwej drużyny M. D. H. — inicjatorzy spotkania, po którym adresem skierowano takie oto życzenie:

„Wspomnienia płyną, jak rzeki fale — Spotkania takie urządzajcie stale!”

A że życzenie to zostało wpisane do owej pamiątkowej księgi, więc organizatorzy przekali ponownie wieczorek, ale już w lecie przy ognisku, co spotkało się z ogólnym aplauzem. Niechże więc ten następny zjazd nastąpi jaknajwcześniej, ale już z udziałem wszystkich byłych członków harcerstwa, a więc także tych, którzy z różnych przyczyn na niedzielne spotkanie nie przybyli.

Janina I.

Dziecko i tornister

Wśród wielu rodziców pokutuje często całkowicie niezasadzonym obaw przed... tornisterem. Rodzice tacy uważają, że noszenie przez dziecko tornistra jest czymś niezdrowym, że niszczy płuca, skrzywdza kręgosłup i przyszkadzają do garbienia się.

W rzeczywistości jest wręcz przeciwnie. Według zdania lekarzy-specjalistów właśnie noszenie ciężki wpływ bardzo często na skrzywienie kręgosłupa, gdyż jednostronnie obciąża kończynę. Natomiast tornister obciąża równomiernie tak zwaną „obrotkę barkową” — a właśnie — w przeciwieństwie do rozmaitych niestudnych poglądów — „koryguje” postawę dziecka, zmusza je do prostego trzymania się, do wciągania brzucha itp.

Same dzieci bardzo chętnie niekiedy od tornistra do teki, gdyż — nosząc teki — wydają się sobie bardziej dorosłe. Jest jednak rzeczą nieodzowną, by rodzice wpływali na dzieci, przyzwyczajali je do tornistra, przekonwali je, że nosząc tornister unikają jakże w nas nagminnych skrzywień kręgosłupa, że będą lepiej przygotowane do sportu, staną się sprawniejsi fizycznie.

A więc przeskadzajcie dzieciom w bojkotowaniu tornistra!

Konieczna decyzja

Rząd belgijski wydał zakaz reklamowania lekarstw w prasie, radio i telewizji. Powód? Przypisywanie lekarstwom bezwzględnej skuteczności, co w praktyce nie znajduje pokrycia.

Kontrolowany spacer

W Anglii wypuszczono na rynek wózki dziecięce, wyposażone w... liczniki. Ma to na celu umożliwienie kontroli długości dziecięcego spaceru. Czegóż to ludzie nie wymyślą!

Wierny aż do śmierci

(Z okazji Dnia Nauczyciela)

W dużym ogrodzie, na krańcach wielkiego miasta stoi szary, surowy gmach. Szkoła. Czarne tafle okien patrzą z drzew, jak martwe oczodoły ślepa. Mała żarówka słabo oświetla mroczny pokój. Po kątach leżą sterty zakurzonych papierów i książek. Szała z szeregiem globusów, długi stół na krzyżach, na nim probówki, kolby, zlewki, jakies tygielki, torebki i znów stopy zakurzonych papierów.

Z kąta za szafą słychać chrapiący oddech. Na brudnym łóżku spoczywa starzec. Siwa głowa na wiotkiej, pomarszczonej szyi. Białe, krzaczaste brwi ściągnięte w jedną linię. Płynące gorączkowym blaskiem oczy patrzą gdzieś daleko, za mury szkolne... w przestępnie...

To stary nauczyciel, pan Wiktor Kepka, któremu dano kąt w wielkiej szkole. Uczył tu kiedyś, teraz dogorywa, oddychając jedynym na świecie zapachem zatekłych murów i starych papierów. Lżej starym pierśmiom oddychać tym zapachem, niż najświetlejszym powietrzem dalekich pól.

Ruszył niespokojnie rękami pan Wiktor i słucha... Zegar gdzieś bije... To na korytarzu przed salą gimnastyczną... — Czas ustawać... — Siódma...

Głucha noc jesienna leżała za oknami, osłonięta srebrnym blaskiem księżyca. W mrocznym pokoju zagasło światło. Stary nauczyciel Kepka spieszny szedł na lekcje.

— Tak, siódma! — Trzeba uczesnie iść do klasy, bo znów umrąs nabroją i będzie bieda. Spalone gorączką usta coś mruzcą do siebie... Palce, pokryte żółką, zniszczoną jak stare rękawiczki skóra, poruszają się szybko, szukając ubrania.

Pan Kepka chodzi po swym pokoju w pokojach księżykowego świata.

— Zaraz, zaraz, gdzie ja to dziennik położyłem?... Acha, jest...

Skrzyknęły cicho drzwi. Idzie pan Wiktor przez pustą korytarz szkolny. Mija szeregi jednakowych drzwi. Ciężko starym nogom wchodzić na schody.

— Jakże to te schodziska wydeptane, a poręcz jak wypolerowana! Druż smarkacze porcja na tej poręcz — mruzcą do siebie.

A jak to zeszłego roku Kazio Paciorek nosił rozbił na schodach — było to było. Jakże — siostreniczek samego kierownika. A wszystkich da tego, że pan Kepka nie dopiłał dzieci na przerwie. Gdzie mi tam, starym, nogi zrywać za tymi urwisami. Prosił więc tylko prosił: „Uważajcie, chłopcy, na schodach!” — Ale gdzie tam gadanie pomoż... polecieci, aż zadudniało, no i nieszczęście gotowe...

— Uff!... Coś z tym sercem nie dobrze, tak ciężko iść po schodach na drugie piętro. A jaka to cisza dzisiaj! Jeszcze wszystko w szatniach na dole — myśli pan Wiktor i dochodzi do drzwi swojej klasy. Drżące ręce chwytają klamkę — znajomy od lat kształt.

— Ilez to już? 40... nie... 45 lat uczę tutaj. Wszedł do klasy. Wyszczeryły do niego ławki czarne pulpity. Podszedł do katedry. Spróbował czy krzesło dobrze stoi, bo mogli chłopcy znów nogę urwać. Nie, wszystko dziś w porządku. Usiadł i oddychał ciężko. — Starzec się, nie ma co mówić, jak mi to serce bije... Odpocznę z 15 minut, zanim chłopki przijdą...

Rozłożył dziennik, oparł na nim drżące dłoń i zapatrzył się w nagłe galezie jesoń, rosnącego pod oknem. Można sobie pozwolić na marzenia; lekcje się jeszcze nie zaczęły. Nie wie nie staruszek, że noc przykryła ziemię. Zginęła przepiękna lat, dzieląca go od chwili, gdy rzeczywistość uczył w tej klasie. Dobroczytna gorączka sennymi makami otuliła starego. Czeka na dzwonek i marzy... wspomina... Z rzędów pustych ławek na palcach skradła się ku panu Wiktorowi Kepce daleka, barwna młodość...

Juńska młodość na uniwersytecie. Pijatyki koleżeńskie, burszowskie figle w domu aka-

demickim... Noce, pełne pracy przedzgamnacyjnej... Dyplom... Bankiek pożegnany... Głośno brzmiało radosne „Gaudemus”...

A potem własne mieszkanko i szczęście... Krótkie, jak ruch motylkich skrzydeł, chwile szczęścia... Panu Kepce się dobrze powodzi. Ma futro z bobrowym kołnierzem, a pani Wanda uspaniałe karkatyki i nowy kapeluszek co miesiąc. W kołach miarodajnych przebiegają coś o asyście na zagranicznym uniwersytecie. Płyną miesiące... lata, Dzieci... Ukochana trójka dzieciaków...

I nagle choroba Wandy. Cios najcięższy: jej śmierć... Jakies żonine ciotki zabrały dzieci do siebie... Pan Wiktor Kepka został sam... Nie było czym wypełnić przekleśtej pustki samotnych wieczorów. Zaczął pić... Przy wódecie choć na chwilę miał złudzenie przeszłości...

Trzeba było z czegoś żyć. Wymknęły się z drżących rąk właskie stanowiska, nie było już siły, by o nie walkę... Dostał wreszcie posadę w tej oto pouszczepnej szkole. Zaczął uczyć... I całym swym samotnym sercem przygnął do nowego zajęcia. Widział w nim jedyną możliwość podźwignięcia się z upadku. I uczył pilnie przez długie lata. Nie tknął więcej kieszka. Dostał pokój w szkole i całymi tygodniami nie wychodził na miasto. Podczas długich wolnych godzin rozpamiętywał każdą swoją lekcję i odpowiadał każdego ucznia. Ci chłopcy to były jego ukochane dzieci. To jego świat, dla którego żył, dla którego nierównymi drgniętami było schowane serce pana Wiktora. Tak przeszły długie lata. Zapomniał o swym nieszczęściu, zatarła je odległość przeszłych dni... Męcące były tylko wakacje. Chodził wtedy po szkole, poulęczając zmęczonymi nogami, i czekał końca bezczynności. Z pierwszym dniem nauki pan Kepka był już od switu na posterunku. W czystym, sztywnym kołnierzyku, wysmieszony, czekał na dzwonek...

Aż wreszcie przyszło to, czego bał się najbardziej: — emerytura. Jak grom uderzyła ta wiadomość starego nauczyciela. Uczniowie jego dawno dorosli, a on jeszcze nie uierzył nie mógł, że stał się niepotrzebny, że nie wolno mu uczyć. Zostałono go w jego po-

koju. Wstawał więc co rano jak zwykle i, trzymając w rękach stary dziennik, szedł na piętro. Stał przed drzwiami swojej klasy i przyglądał się przebiegającym chłopcom. Wracal potem do siebie i siadał na wytartym fotelu. Siwa głowa opadała nisko na piersi, a z wyblakłych oczu biegły, jedna za drugą, łzy.

Ciężka choroba sercowa uinieruchomiła go wreszcie na stałe w łóżku. Czwał młody pamiętał o rzeczywistości... Mga nieświadomości, pokryła w końcu wszystko... Leżał nie czuły na nic, poruszal tylko ustami, prowadząc nieskończone rozmowy ze swoimi uczniami. Wozny i jego żona opiekowali się nim.

Dziś oknął się w środku nocy... Drgnęło stare serce na dźwięk zegara. Poszedł na lekcje...

Siedział w pustej klasie na katedrze i wodził nieprzemyślnymi oczami po znajomych ścianach. Przecież to jego klasa... Chłopcy zaraz przijdą i siada w ławkach... Będzie pan Kepka chodził między ławkami, dyktował zadania, a raz po raz poglądał któregoś z chłopców po ostrzyżonej głowinie... jak codzień... Szumi coś gdzieś i szumi... To pewnie, aż tu dobiega gwar z szatni. Lekcje zaraz się zaczyna... A pana Kepkę ktoś gdzieś uola... Jakby głos jakis z oddali... Nie może przecie iść, bo lekcje za chwile... Serce bije coraz nierównie i tak boli, tak boli... Wstaje powoli, wie, że gdzieś iść musi, daleko, daleko, a sil nie ma i lekcje za chwile... Nie, nie pojedzie stąd nigdzie... Nie przejdzie więcej progę swojej klasy... Musi tu zostać... To jego miejsce uwypalczone długimi latami pracy. Rece kurczowo trzymają krawędź katedry. Spojrzył w zalane księżycowym światłem okno i nagle... zrozumiał... Mignął się w oknie cień jakis, nie to pięć jesoń, ni postać biała... do siebie go uzwajająca... Zamyślił się jak podcięte starce nogi. Poora-ne brudnami czoło ze stukiem opadło na wydeptaną nogami ukochanych chłopaków szkolną podłode...

Nadeszła śmierć...

Skołatąną duszę pana Wiktora Kepki przycgaręła Wielka Pocięszycielka.

Ze sportu

Zarządowi K. S. Chełmek pod rozwagę

Na boisku sportowym w Chełmku nastąpi cisza. Skończył się okres uciążliwej młotki punktów. Nie wymyślili ci piłkarze chełmowski za wiele. Nie wystarczyło tych punktów do utrzymania się w III lidze. A teraz w A klasie? Też ich jest, jak dotąd, za mało. Zaledwie 7 na 9 meczów.

Zamknij się boisko na długie miesiące zimowe, a sportowcy czeka po tej młotce zasłużony odpoczynek. Dobrze trzeba wyposażyć, by z nowym zapasem sił rozpocząć z wiosną dalszy ciąg zmagania o punkty. Ale zmagani z lepszym niż dotąd rezultatem.

Do tego trzeba nie tylko sił. Trzeba także zapału i chęci. Konieczność. Bo bez nich siła i umiejętność niewiele znaczą. To prawda powszechnie znana i ja, pisząc o tym, nie odkręcam Ameryki.

Sily nabędzie się przez odpowiednie ćwiczenia i odpowiedni tryb życia. Ale jak rozbudzić w człowieku zapał? Jakich argumentów trzeba użyć, jakie środki trzeba zastosować, aby sportowcy, wychodząc z wiosną na boisko, pełni byli zapału i woli zwycięstwa? Któż może na to podać skuteczną radę? Aby gry w piłkę nożną nie traktowali jak przymus czy odrodek za jakichś świadczenia, ale aby widzieli w sporcie także chociaż cząstkę przyjemności i korzyści dla zdrowia?

Trzeba, aby zarząd klubu pomógł sportowcom w zorganizowaniu sobie zimowego wypoczynku, aby mogli on dać pożądane wyniki. Bezcenne upamiętnienie przy piecu, gra w karty i przesypanie całego wolnego od pracy czasu nie jest wypoczynkiem dla młodych

ludzi, a zwłaszcza sportowców. To może być dobre dla chorych. Dla zdrowszych jest gnuszeniem.

Klub sportowy musi się postarać o to, aby w Chełmku już teraz poczyniono przygotowania do urzędowania lodowiska, tak aby z nastaniem pierwszych mrozów można się było na nim ślizgać. Przyjdzie na lodowisko młodzież, dużo młodzieży i — jestem o tym przekonany — wśród niej zobaczymy też sportowców. Będą przy dziurkach adapterowej muzyki zażywać rozkoszy jazdy na lądach, będą się popisując swoją zręcznością, a zarazem utrzymując swoje ciała w stałej sprawności fizycznej. I nie będą gnusnieć.

Narciarstwo to także przepiękny i zdrowy sport. Doskonale się w Chełmku rozwijał przed wojną. W pierwszych latach po wojnie też. Na «skale» była skocznia, na której co wieczór odbywały się skoki. Narciarze K. S. Chełmek — jak Bartman, Paulik, Ptasieński, Zatorski i obecny dyr. St. Jastrzębski — brali udział w zawodach w Zakopanem, Zwardoniu, Wiśle i innych ośrodkach sportów zimowych i nigdy nie byli ostatnimi.

Trzeba się na nowo i to z całą energią zabrać do spopularyzowania narciarstwa w Chełmku. Trzeba wybudować znowu skocznice i wierzyc, że tym razem nikt jej nie rozkradnie pod osłoną nocy. Organizować zawody narciarskie i nagradzać zachęcić młodzież do brania w nich udziału. Nagrody nie muszą być drogie, lecz raczej symboliczne. Dyplom uznania też jest nagrodą.

Były niedgdy w Chełmku 3 kregielnie. Było także kilka stołów bilardowych. A ludzi było znacznie mniej. Było co w Chełmku robić w długie wieczory jesienne i zimowe. Urządzano konkursy bilardowe i kregielarskie. A gra w kregle jest doskonałą rozrywką i gimnastyką.

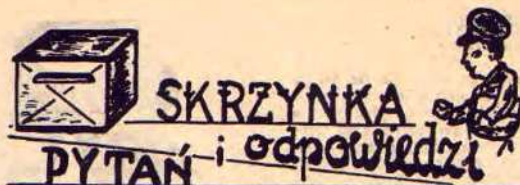
Jestem przekonany, że w tych początkach zarząd klubu nie będzie zdany na własne siły. Napewno poproszę tu z pomocą miejscowe zakłady pracy, które jej zresztą nigdy nie odmawiały, jeśli szło o sprawy sportu.

Wkrótce odbędzie się doroczne walne zebranie K. S. Chełmek. Zarząd na tym zebraniu będzie się rozliczał ze swojej całorocznej działalności i przedstawi swój plan na przyszłość. To wszystko co wyżej uwzględnienie powinno w nim być uwzględnione.

Repertuar kina w Chełmku

Grudzień 1960 r.	Dozwolony od lat:
3-4 »Lotna« (prod. polska)	16
»Taternicy« (prod. polska)	
7-8 »Ulica hanby« (prod. japońska.)	18
»Zielona bariera« (prod. polska)	
10-11 »Morderca mieszka pod 21« (prod. francuska)	14
»Kotek na płotek« (prod. polska)	
14-15 »Bramkarz z naszej ulicy« (prod. czeska)	7
»Szwec Drautauka« (prod. polska)	
17-18 »Rozkaz zabić« (prod. angielska)	18
21-22 »Biały niedźwiedź« (prod. polska)	14
»Unaga« (prod. polska)	
24-26 »Record Hene« (prod. U. S. A.)	12
»Zwierciadło morza« (prod. polska)	
28-29 »Dziewczyna z gitarą« (prod. radziecka)	10
»Kierunek socjalizm« (prod. polska)	
31- »Wszystko o Euwie« (prod. U. S. A.)	18
PORANEK	
4 »Dwa Michały« (prod. polska)	7
»Dzielnica czubatka« (prod. polska)	

UWAGA: Wojew. Przedsięb. Kin w Krakowie zastrzegł sobie prawo zmiany programu.



Obywatel M. S.

Ustawa z dnia 10.IX. 1956 r. w sprawie uchylecia przepisów o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy (Dz. U. Nr 41, poz. 187) nie przywróciła wprawdzie mocy art. 43 pkt. 2 rozporządzenia o umowie o pracę robotników, zawiera jednak w art. 3 samodzielną dyspozycję karną, wprowadzoną przez tę ustawę i dającą podstawę do stosowania względem ogółu pracowników fizycznych i umysłowych sankcji za nieprzestrzeganie czasu pracy, przewidzianych

w art. 44 rozporządzenia o umowie o pracę robotników.

Wobec powyższego należy uznać, że obowiązujące obecnie przepisy prawne dają dostateczną podstawę do zastosowania kar pieniężnych w stosunku do pracowników fizycznych i umysłowych za nieprzestrzeganie czasu pracy. Okoliczność ta została zresztą stwierdzona w par. 2 uchwały nr 327 Rady Ministrów z dnia 16. VIII. 1957 r. w sprawie przestrzegania porządku i dyscypliny pracy (M. P. Nr 70, poz. 432).

(Wg pisma C. R. Z. Z. z dnia 2. X. 1957 r. 15/539/57.)

Niechby narazie chociaż ten odcinek...

Coraz ładniejszym staje się Chełmek. Ostatnio znowu na najbardziej ruchliwym odcinku głównej ulicy, tam gdzie mają swoje siedziby Rada Narodowa, Urząd Pocztowy, Zarząd G. S-u i Apteka, gdzie znajduje się przystanek kolejowy i koncentruje się w ogromnej części miejscowy handel łącznie z jedną w Chełmku restauracją, na tym odcinku przeprowadzono kanalizację, położono szeroki chodnik z płyt betonowych, wskutek czego przestał rażać oczy zaśmiecony zawsze rów ściekowy. Miłe wrażenie sprawiła także widok pięknie kosztem kilku tysięcy złotych odnowionej fasady domu po »Mandelbaumie«, gdzie m. in. mieści się obecnie Referat Gospod. Kom. Gustownie wykonane, świecące wieczorną porą szpilki nad sklepami przyciągnęły się także do ładnego wyglądu tej części Chełmka.

Coś tu jednak jeszcze brakuje, coś tu jeszcze psuje ten wygląd. Czyżby tym «coś» były leżące udróżki nowego chodnika dwie czy trzy kupki rzuconych byle jak kakałamienny kostek i resztek krawężników, pozostałości widocznie z budowy chodnika? (Ze też my tak nie lubimy sprzątania!) A może to razi bardzo ubogo teraz się prezentujący, leżący po przeciwniej stronie ulicy starszy brat chodnika, pełen dziur z kałużami wody?

Tak — to są te dwa główne mankamenty, rzucające się w oczy w dzień. A wieczorem, kiedy mrok zapadnie? Od zmkro aż do świtu tutaj razi niedostatek oświetlenia. Może, a raczej na pewno nie byłoby to takie rażące, gdyby udróżki tej samej ulicy, ale już po przeciwniej stronie torów, nie było nocną porą widno jak w dzień od świecących tam jarzeniówek. Widniej, niż w niejednym mieście.

Kiedy wieczorną porą wypadnie mi isć z kolonii w kierunku poczty, przez całą drogę myślę sobie, jakby też to było przyjemnie, gdyby tak całą ulicę oświetlono na podobieństwo odcinka udróżki kolonii. Albo przynajmniej »pod Orzełką«, a potem kiedyś reszta, aż do mostu. Ulicę Klonową i Topolową też i tam pomiędzy nowymi blokami, gdzie jest zupełnie ciemno, potem Paprotni, Podzagórnie, Wngielzów, Nowopole, Młyn i Gorzów — słowem, całe Osiedle Chełmek.

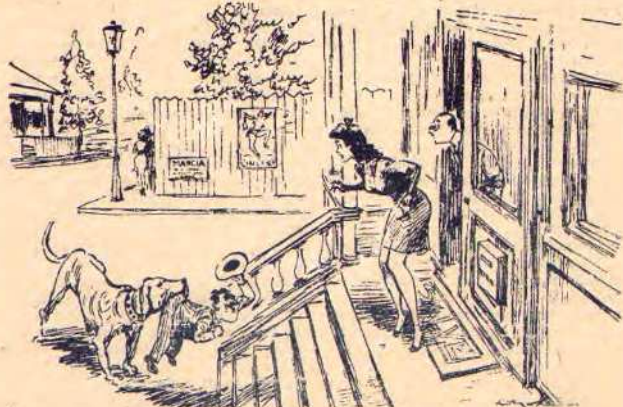
O tym myślę i pragnę nie tylko ja, lecz wszyscy chełmowski obywatele. Może są to jeszcze w tej chwili nieziszczalne marzenia i... ktoś wie, jak długo takimi pozostaną? Ale wierzyc trzeba, że nadejdzie czas, kiedy te marzenia — jak tyle już innych, które na przestrzeni smych dziejów snuła ludzkość — zostaną urzeczywistnione.

A wtedy! Hej! aż się serce w człowieku raduje i iza się ze wzruszenia w oku kręci na samą myśl o tym, jak to wtedy będzie w całym Chełmku jasniutko i przyjemnie. Tak w dzień, jak i w nocy.

R. I.

Atom nie musi znaczyć śmierć

Zdobycze techniki jądrowej wykorzystywane są szeroko przez medycynę. W reaktorach atomowych wyprodukowano izotopy promieniotwórcze wszystkich ważnych biologicznie pierwiastków, z wyjątkiem izotopów azotu i tlenu. Izotop promieniotwórczy jest odmianą pierwiastka chemicznego, oznaczająca się wyrażeniem promieniowania z jądra atomu przy zachowaniu wszystkich chemicznych własności pierwiastka. Oznacza to, że izotop promieniotwórczy wchodzi we wszystkie procesy przemiany materii, podobnie jak atomy promieniotwórcze. W odróżnieniu jednak od tych ostatnich może być łatwo jedyną w ustroju ludzkim aparatami, wykrywającymi jego promieniowanie. W rozpoznaniu siedliska i rodzaju chorób za właściwość ma zasadnicze znaczenie, ponieważ ogniska choroby mają zdolność zwiększonego wychwytywania określonych izotopów w porównaniu z tanką zdrową. W lecznictwie wykorzystano niszczący wpływ promieniowania izotopów w stosunku do młodych, szybko rozwijających się komórek. Takimi komórkami są komórki nowotworów. Można je niszczyć promieniowaniem izotopów kobaltu (bomba kobaltowa) lub innych izotopów.



— Proszę pani, odnoszę tego psa. Nie nadaje się dla mnie.

O nieszczęsnym chodniku po raz już może ostatni

Znać już ten chodnik, kochani czytelnicy. Znajduje się na terenie budującego się stadionu sportowego i trzy razy już o nim pisałem. Za każdym razem z tego powodu, że odgąd go tylko postawiono, zawsze coś takiego się z chodnikiem przydarzyło, że już trzy razy musiano go naprawiać. Raz przejechała po nim wprawotka, naladowana ciężką mokrą ziemią. Kiedy połamane płyty usunęto zastąpiwszy je nowymi, przez co chodnik przywrócono do normalnego stanu, spróbował jego wytrzymałość spychacz, który po sobie pozostawił jeszcze wyraźniejsze ślady, niż wprawotka.

A trzeci raz pisałem o chodniku, kiedy wokół stadionu stawiano ogrodzenie. Zauważyłem wtedy, że albo brama, zamknięta dostęp na stadion, została za nisko umieszczona, albo też chodnik, który w odpowiednim miejscu musiano przekopać, aby zrobić miejsce tej właśnie bramie, jest za wysoko położony. Przeczynałem nawet wtedy, że chodnik trzeba będzie cały obniżyć, aby brama mogła się otwierać.

Przeczuć mnie nie omyliło. Chodnik po tylu perypetiach rozebrano i na nowo ułożono, obniżając tym razem jego poziom o kilkanaście centymetrów.

I potem ma nie braknąć pieniędzy na dokończenie budowy stadionu.

Wokół nowych bloków na osiedlu nawiązano tam, gdzie to było możliwe, ziemi, potem ją równiutko wygracowano i obsiano trawą. Wnet na tych miejscach zrobiło się zielono, co mieszkańcom niezmiernie cieszyło, bo było i ładnie, i przyjemnie. Ałiścić pełnego dnia przywieziono na młody traumik kupę piasku, cegieł, wapna i rusztowanie. Potem zrobiono zaprawę, coś tam w jednym z pomieszczeń zamurowano czy przemurowano i na tym koniec. Nie, jeszcze nie koniec, bo została kupa piasku, kilka drewnianych kółków i skrzynia z zaprawą. Na tym miejscu już przedko trawa nie wyrosnie. Także oszczędność?

Przed blokami postawiono nowe, pomalowane w różne kolory ławki. W niektórych od nich oddaleni umieszczono kubły na śmieci. Mają one jednak tak obskurny wygląd, że stanowią żywy kontrast z ławkami i z całym otoczeniem. To już zamiast ławek, trzeba było pomalować kubły albo umieścić je tak jakos, aby nie dla wszystkich były widoczne.

Śmietnik murowany, który stał na kolonii w pobliżu basenu, został już dość dawno zburzony, bo nie odpowiadał swojemu przeznaczeniu. Ale dlaczego dotąd nie uprzątnięto gruzów?